

## KULTURA

# Rock and teatr

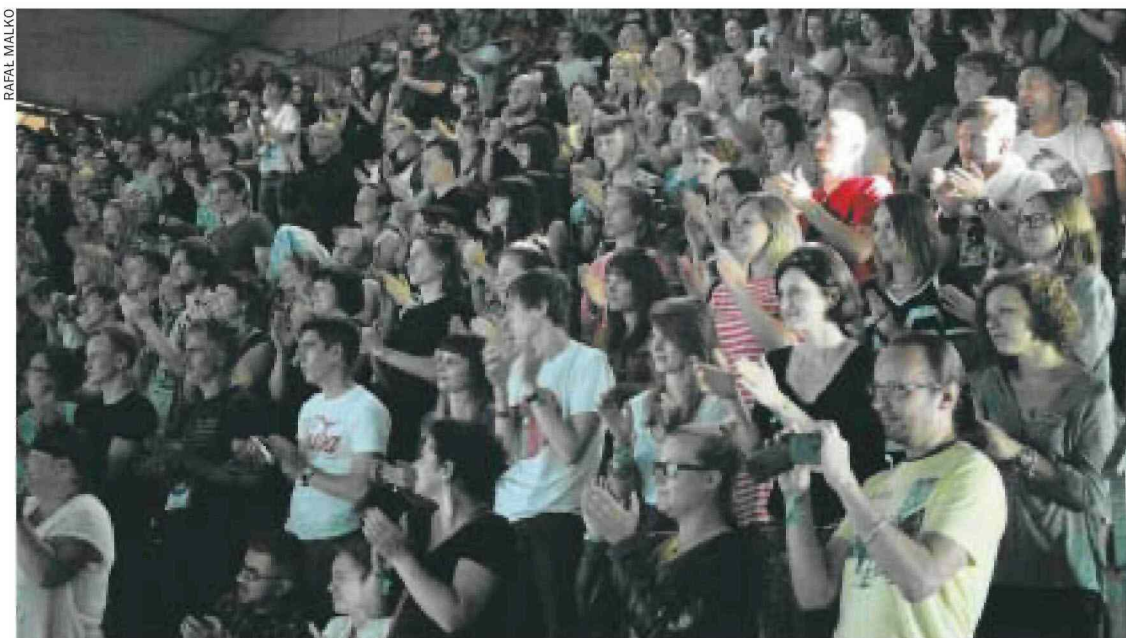
Przecierałem oczy ze zdumienia, widząc pielgrzymki ciągnące z pola namiotowego na „Kabaret warszawski”, który rozpoczął się o 11 rano, kilka godzin po ostatnim nocnym koncercie

## Roman Pawłowski

Tysiące widzów, kolejki do wejścia i żywiołowe reakcje widowni – teatralny program na zakończonym w sobotnią noc festiwalu Open'er w Gdyni okazał się sukcesem. Festiwal muzyki pop na otwartym powietrzu wydawałby się ostatnim miejscem, gdzie mógłby się spodziewać teatru dramatycznego. Ale Open'er przełamuje stereotyp podziału na sztukę niską i wysoką.

Po ubiegłorocznym powodzeniu „Aniolów w Ameryce” warszawskiego Nowego Teatru i niemiecko-brytyjskiego zespołu performerów Gob Squad na tegorocznym festiwalu pojawiły się aż cztery spektakle z najlepszych polskich scen: „Kabaret warszawski” Krzysztofa Warlikowskiego i „Nancy. Wywiad” Claude'a Bardouilla z Nowego Teatru, „Courtney Love” Pawła Demirskiego i Moniki Strzepki z Teatru Polskiego z Wrocławia oraz „Paw królowej” Pawła Świątka ze Starego Teatru z Krakowa.

Wspólna inicjatywa organizatora festiwalu (agencji Alter Art) i Nowego Teatru buduje nową jakość nie tylko w polskiej, ale i w europejskiej kulturze. Podobnym muzycznym imprezom na świecie towarzyszą zazwyczaj występy teatrów plenerowych i komików, Open'er postawił na sztukę na wyższym poziomie. Lejtmotywem tegorocznego programu była popkultura i jej gwiazdy: bohaterami spektakli byli transseksualny piosenkarz Justin Vivian Bond – jedna z postaci w „Kabarecie...”, Nan-



Oklaski dla aktorów Nowego Teatru po jednym z czterech pięciogodzinnych pokazów „Kabaretu warszawskiego”

cy Spungen, narzeczona legendy punk rocka Sida Viciousa, o której opowiada spektakl tańca Bardouilla, amerykańska piosenkarka i partnerka Kurta Cobaina ze sztuki Demirskiego oraz polscy gwiazdorzy pop z adaptacji prześmiewczej, rapowej powieści Doroty Masłowskiej.

Odzew na ten nietatwy w odbiorze innowacyjny teatr i taniec zaskoczył wszystkich: pięć tysięcy wejściówek rozszło się w mniej niż pół godziny, od zgłoszeń zawieszono się festiwalowy

serwer, spektakle chciało zobaczyć pięć razy więcej osób. Przed teatralnymi namiotami ustawiały się kolejki widzów. Przecierałem oczy ze zdumienia, widząc pielgrzymki ciągnące z pola namiotowego na „Kabaret warszawski”, który rozpoczął się o 11 rano, kilka godzin po ostatnim nocnym koncercie. Młoda publiczność reagowała na spektaklu Warlikowskiego jak na koncercie, nagradzała aktorów okrzykami i tupaniem. Jednocześnie

potrafiła w skupieniu śledzić akcję przedstawienia, które trwało bite pięć godzin. - Nie znam drugiego festiwalu muzycznego, na którym teatr zaistniałby w takiej skali i na takim poziomie. To więcej niż rozrywka, to budowanie nowej jakości społecznej. Tu widać taką Polskę, którą wielu z nas chciałoby widywać codziennie - mówi Miłkołaj Ziółkowski, szef Open'era.

Silnym punktem programu były też sztuki wizualne. Znany z projektów spo-

lecznych artysta Paweł Althamer z nieprofesjonalnymi twórcami z Grupy Nowolipie zbudował na płycie lotniska Gdynia-Kosakowo wielką przestrzenną rzeźbę: samolot z pomalowanych na biało ze złomowanych autobusów marki Ikarus. Maurycy Gomulicki postawił na środku festiwalowego pola kolorowy, naładowany erotyką totem. A Muzeum Sztuki Nowoczesnej z Warszawy w jednym z hangarów po wojskowych odrzutowcach zaprezentowało serię klipów do utworów polskich grup undergroundowych: O.S.T.R., RUTA, Pink Freud. Młoda publiczność natychmiast oswoiła i zaanektowała współczesną sztukę: samolot Althamera uczestnicy festiwalu pokryli tysiącami napisów i rysunków, hangar MSN stał się przestrzenią chilloutu, a pod totemem Gomulickiego ludzie umawiali się na spotkania.

Co ciekawe, program teatralny i wizualny został w dużej części sfinansowany z pieniędzy festiwalu, który jest przedsięwzięciem komercyjnym. Ministerstwo Kultury dołożyło 400 tys. zł. Myślę, że w przyszłym roku udział publicznych środków powinien być większy. Gdyński festiwal gromadzący codziennie 50-60 tys. widzów ma ogromny potencjał propagowania nowej sztuki i teatru. Otwiera dostęp do współczesnej kultury młodym ludziom. Poszerza także terytorium samej sztuki, która czerpie inspirację ze świata rocka, co świetnie widać w przypadku „Courtney Love” i „Kabaretu warszawskiego”. Byłoby grzechem nie wykorzystać tej szansy. ●